Może to oczywiste, ale warto przypomnieć, że czym innym jest obraz Boga, a czym innym Bóg żywy i prawdziwy. Dysproporcja między jednym i drugim jest najczęściej taka, jak między garścią wody a oceanem, by posłużyć się znanym wyobrażeniem św. Augustyna. I choć Bóg żywy godzi się na takie swoje obrazy i za-pośredniczenia, co stanowi o niesamowitej aktualności tajemnicy Wcielenia, to jednak nigdy się do nich nie ogranicza. Przeciwnie, poprzez nowe wydarzenia i nowych ludzi, których stawia na drodze człowieka, odsłania ciągle nowe horyzonty, bo choć droga wiary zawsze kiedyś się zaczyna, to nigdy się nie kończy. Kto więc w tym temacie już spoczął na laurach, niech bacznie uważa na czym siedzi.

Stanisław Morgalla SJ, Obraz Boga - ikona czy autoportret?

mb